

Prenumerata miesięcznie z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 14000.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80259

# SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Cena ogłoszeń: Wiersz 11 metrowy jednoszpaltowy: przed tekstem 1200 mk.; w tekście 2.000 mk.; za tekstem 600 mk. Najmniejsze ogłosz. 6000 mk.

Z prowincji o 25 drożej. W numerach świątecznych o 25 procent drożej.

Ogród po-Bernardyński dnia 25 maja r. b. o godz. 8 wiecz. **3-i KONCERT** orkiestry symfonicznej Zrzeszenia Muzyków Polskich pod dykcją kapelmistrza filharmonji Warszawskiej **Józefa Ozimińskiego.** Wieczór Griega.



Z książek Ogińskich

## Wiktorja Łopacińska

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 23 maja 1923 roku w wieku lat 30.

Wyprowadzenie zwłok z kliniki oftalmicznej (ul. Tyzenhauzowska) do Ostrej Bramy nastąpi dnia 24 b. m. o g. 8 ej wieczór. Msza św. zaś odbędzie się dnia 26 b. m. o godz. 9<sup>1/2</sup> rano w tym że kościele, poczem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz Rosa.

O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych stróskani

maż, siostra i rodzina.

## N. P. R.

Ordynacja wyborcza do Sejmu wywołuje skutki wręcz odmienne od nadziei jej redaktorów. Jednym z takich skutków jest ten fakt, że pieniąż jest najważniejszym czynnikiem podczas wyborów. Skutek inny ujawnia się w tem, że stronnictwa jakościowo i ilościowo najslabiej w społeczeństwie reprezentowane odegrywają nieproporcjonalnie dużą rolę w parlamencie.

Nie da się tego zastosować do klubu pracy konstytucyjnej, który w pierwszym Sejmie był języczkiem u wagi. Klub ten swe stanowisko zawdzięczał wysokiemu wyrobieniu politycznemu swych członków, ich rutynie parlamentarnej — wreszcie znajdował poparcie wśród kulturalnych sfer społeczeństwa galicyjskiego. Natomiast obok klubu pracy konstytucyjnej pokazną rolę odegrało zjednoczenie mieszczańskie z p. de Rossetem na czele. Geneza tego ugrupowania było nieporozumienie. W żaden sposób nie można było ustalić jakiejś wspólnej linii pomiędzy członkami tego klubu. Do osób poważnych należał tu p. Świda i p. Suligowski, obaj jednak wewnątrz klubu nie odegrywali tej roli, którą odegrywaćby mogli. Do osób mniej poważnych należeli p. Dymowski ultra—antysemita, jakiś fryzjer z Łodzi, którego mowy w obronie cyrylików stanowiły trudny rekord komizmu w mowach sejmowych, i t. d.

Klub narodowej partji robotniczej, w którego dłoniach spoczywa obecnie klucz sytuacji parlamentarnej, jak owe zjednoczenie mieszczańskie pierwszego Sejmu. Jednakże ze wszystkich grup polskich w Sejmie N. P. R. jest faktycznie tym właśnie klubem reprezentowanym najslabiej w społeczeństwie pod względem jakościowym i ilościowym.

Partji tej zaszkodził ogromnie strajk rolny, który został przez nią zainscenizowany w przededniu wyborów. Strajk ten (robotników rolnych w Wielkopolsce) skończył się przegraną strajkujących, a nadmiar złego lekkomyślna N. P. R. poczyniła wobec strajkujących rozmaite zobowiązania, których oczywiście dotrzymać nie mogła. Skutek był taki, że różne czynniki polityczne musiały „za uszy” wyciągać tonącą N. P. R. podczas wyborów. Zwłaszcza na Śląsku N. P. R. odeszła się poparciem sfer bezpartyjnych. Pomimo to do nowego Sejmu weszła N. P. R. w znakomite uszczuplonej liczbie: zamiast dwudziestu kilku wprowadziła tylko 18 posłów.

Ideologia N. P. R. jest dość wyrażna. Jest to nacjonalizm radykalny pod względem społecznym. Przez długi czas błąkało się w społeczeństwie przekonanie, iż robotnik ma mniej uczuć nacjonalistycznych od innych warstw społecznych. Przekonanie to było pułym frazesem absolutnie bez żadnej podstawy. Właśnie robotnicy występują ze skrajnie nacjonalistycznymi żądaniami, dość wspomnieć na zakazy imigracji, stosowane przez robotniczą federację australijską. Swoją drogą N. P. R. szła drogą swej ideologii niezwykle chwiejnie i niekonsekwentnie. Pochodziło to z niejasnego składu jej przywódców. Do partji bardzo mało inteligentów szło z przekonania. Od chwili kiedy N. P. R. zerwała swe związki z Demokracją Narodową, ten lub ów z pośród politykujących inteligentów powiedział sobie: „idę do N. P. R.” — tak samo, jak my w Wilnie mówimy wieczorem „idę do Lutni, albo do Bernardyńskiego”. Partja ta nie mogła więc mieć sztabu o jednolitej doktrynie partyjnej, a nasiąkała różnymi elementami.

Obecnie N. P. R. ma klucz sytuacji parlamentarnej. Zespół

Ch. J. N. 165 z Piastem to czyni 285 posłów, czyli większość dostateczna, ale trzeba czemś się zaasekurować wobec ewentualnej secesji p. Dąbskiego i kilkunastu jego zwolenników oraz wobec ostrzejszej opozycji 12 ziemian z klubu p. Dubanowicza.

Ten ostatni względ zasługuje na specjalne podkreślenie. Piast nie może uczynić tych ustępstw, których żądają ziemianie z klubu p. Dubanowicza. Jednocześnie ten sam Piast niewątpliwie się zgodzi na żądania N. P. R. Musi się zgodzić, bo w obecnej sytuacji N. P. R. jest panem sytuacji. Otóż jeżeli Piast pchnął większość „na lewo”, to przystąpienie N. P. R. będzie dalszym krokiem większości w tym samym kierunku. Jeżeli uzgodnienie stanowiska pomiędzy ósemką a Piastem trwało sześć miesięcy, to uzgodnienie platformy tych dwóch grup a N. P. R. także potrwać musi przez pewien czas. Stwierdza to poniekąd rezolucja N. P. R., na ostatnim ogólnokrajowym zjeździe tej partji uchwalona. Czemu się skończą te pertraktacje? Przebieg pertraktacji z Piastem daje nam tego przedsmak. Nie będziemy zdziwieni, jeżeli ósemka znów się zgodzi na jakąś nadzwyczajną ochronę lokatorów, albo na inne jakieś demagogiczne ustępstwo, tak jak się w rokowaniach z Piastem zgodziła na reformę rolną.

W rezolucji N. P. R. o kwestji narodowościowej w Polsce jest jeden słuszny punkt, poza którym całe ujęcie kwestji narodowościowej jest zupełnie błędne i szkodliwe. Jest nim punkt 6 ty, który zwraca uwagę, że poszczególne narodowości w Polsce różne mają aspiracje. Jest to przyznanie się do zasady *divide et impera*, którą tyle razy zalecaliśmy. Nie można wszystkich narodowości niepolskich jednakowo traktować i tem formalnie je zmuszać do jednolitego antypolskiego frontu.

Cat.

Część rezolucji III ogólnokrajowego zjazdu Narodowej Partji Robotniczej, mówiąca o sprawie narodowościowej w Polsce, brzmi:

1. Rzeczpospolita Polska jest państwem narodowym, a nie narodowościowym;  
2. Naród Polski jest, zarówno z mocy traktatów międzynarodowych, jak i z mocy własnej Konstytucji, przyrodzonym gospodarzem Państwa Polskiego;  
3. Rola gospodarcza polega na zajmowaniu przez naród polski stanowiska naczelnego wśród równouprawnionych pod względem formalno-prawnym narodowości, podobnie jak religja katolicka zajmuje stanowisko naczelnego wśród równouprawnionych w Polsce wyznań.

4. Prawa swobodnego rozwoju kulturalnego, przyznane mniejszościom narodowościowym przez ustawę konstytucyjną z dnia 17 marca 1921 r., winny być stosowane szczerze i konsekwentnie,

zgodnie z tradycją Państwa Polskiego i postulatami nowoczesnej demokracji.

5. Korzystanie z praw konstytucyjnych przez mniejszości narodowościowe winno iść w parze z przestrzeganiem istotnej ich lojalności w stosunku do Państwa Polskiego.

6. Polityka rządu winna liczyć się z faktem, że poszczególne mniejszości narodowościowe różnią się między sobą zarówno przeszłością historyczną, jak i stopniem aspiracji politycznych.

7. Uciekanie się do metod drażniących mniejszości narodowościowymi i odrzucanie z góry wszelkich z ich strony dążeń do współpracy w ramach konstytucji i obowiązujących ustaw należy uważać za niezgodne z interesem Państwa i jego siłą;

8. Rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce zależy przede wszystkim od rozwoju polskiej twórczości ekonomicznej, zwłaszcza

zaś od stopniowego przekształcenia ustroju kapitalistycznego przez rozszerzenie sfery własności społecznej i ruchu spółdzielczego.

Urzednicy urzędów ziemskich nadesłali redakcjom pism warszawskich list, w którym protestują przeciwko określeniu posła Pluty (Iudowicz), który na posiedzeniu Komisji Rolnej miał się wyrazić, że tylko znikomy procent urzędników ziemskich jest uczciwy.

List ten przypomina nam nekrolog, który ci sami urzednicy ziemscy zamieścili po śmierci tragicznie zmarłego p. Olewskiego. Pod nekrologiem widnieją wyrazy: „Padł ofiarą obowiązku”. Jak wiadomo, p. Olewski padł ofiarą wzbudzenia psychicznego człowieka, którego nieprawdopodobne szyskany urzędu ziemskiego doprowadziły do hysterji. Czyżby urzednicy ziemscy uważali, że doprowadzanie do hysterji interesantów było obowiązkiem wice-prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego.

## Utworzenie Ministerstwa Reformy Rolnej.

(Od własnego korespondenta telefonem z Warszawy).

Sejm, 24 maja. Na posiedzeniu Komisji Rolnej i Administracyjnej omawiano sprawę utworzenia Ministerstwa Reformy Rolnej oraz jego Kompetencji. Uchwała stworzenia tego Ministerstwa zapadła jednogłośnie. Przy omawianiu kompetencji Min. Ref. Rolnej wywiązała się dyskusja nad wnioskiem posła Poniatowskiego aby prawo parcelowania posiadał wyłącznie Rząd. Ostatecznie przeszedł większością 24 głosów inny wniosek, orzekający, że parcelacja może się dokonywać i przy pomocy prywatnych instytucji.

## Sejm i Rząd.

Stanowisko N. P. R.

Warszawa, 24 maja.

(A. w.) W środę odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego N. P. R., na którym jednogłośnie zapadły następujące uchwały 1) głosowania za prowizorium budżetowym, 2) wyrażenia votum zaufania Rządowi gen. Sikorskiego, w razie zgłoszenia odpowiedniego wniosku, 3) głosowania przeciwko ewentualnym wnioskom o votum separatum dla rządu obecnego, zapowiedzianym przez Klub Piastowo-prawicowy.

Gen. Sikorski chce niezwłocznie wyjaśnić sytuację.

Warszawa, 23 maja.

(Pat.) Dzisiejszy premier wystosował do marszałka Sejmu następujące pismo: Nie chcąc w najmniejszym stopniu przyczyniać ze swej strony do przedłużenia tak szkodliwego dla państwa przesilenia politycznego, związanego z stworzeniem się nowych związków stronnictw sejmowych, zwracam się do pana Marszałka z prośbą o umożliwienie mi uzyskania w najbliższym czasie jasnego wypowiedzenia się Sejmu o jego stosunku do rządu. Nie znajdując zaś na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia takiej sprawy któraaby pozwoliła mi postawić wobec plenum Sejmu kwestję zaufania do rządu jako całości, proszę pana Marszałka o wprowadzenie na najbliższe posiedzenie Izby ustawy o prowizorium budżetowym za czas od 1 kwiet-

nia do 30 czerwca r. b., omawianej obecnie w komisji. W myśl ogólnie przyjętych zasad parlamentarnych głosowanie Izby nad prowizorium budżetowym pozwoli rządowi stwierdzić w sposób wyraźny wolę większości Sejmu i do niej się zastosować. (—) Sikorski.

Marszałek Sejmu, po otrzymaniu listu od gen. Sikorskiego w sprawie wyjaśnienia sytuacji Rządu w Sejmie, porozumiał się z Prezesem Ministrów telefonicznie. W rozmowie tej ustalono, iż Marszałek będzie usiłował skłonić Sejm, aby ustawa o prowizorium budżetowym rozpatrzona została na jutrzejszym to jest na piątkowym posiedzeniu Komisji Budżetowej, poczem będzie postawiona na porządku obrad sobotniego posiedzenia Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Warszawa, 23 maja.

(Pat.) (Sejm). Na 39 posiedzeniu Sejmu rozpatrywano między innymi wnioski prokuratury o wydanie posła Łańcuckiego, Czuczaję i Putka — wnioski te odesłano do komisji regulaminowej. Po pierwszym czytaniu odesłano do komisji prawniczej nową do ustawy o postępowaniu karnym w województwach poznańskim i pomorskim, oraz ustawę uzupełniającą Kodeks Karny obowiązujący w zaborze rosyjskim, poczem przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o podatku gruntowym. Poseł Jane-

czek dowodził, że omawiany obecnie podatek będzie wyższy od przedwojennego. Proponuje mowa podatek gruntowy dla gospodarstw do 40 morgów podwyższyć od 1 stycznia b. r. tylko 50 krotnie, poseł Wasylczuk imieniem klubu ukraińskiego przytacza się do wniosku lewicy, przy głosowaniu nad całością klub mówcy powstrzyma się. Poseł Gościński w dłuższym przemówieniu wypowiada się przeciw progresji i oświadcza, że ustawa nierównomiernie obciąża różne kategorie własności. Wiceminister skarbu Markowski wyjaśnił pewne nieporozumienia, wyniki w toku dyskusji, i imieniem rządu prosił o uchwalenie 100-krotnej podwyżki, oraz nieuchwalenie degressji. Poseł Ilkow domagał się by okolice lub poszczególne gospodarstwa, dotknięte wojną lub klęskami żywiołowymi miały progresję zniżoną. Przemawiali jeszcze posłowie Ledwoch i Królikowski, poczem dyskusję odcroczone.

Przyjęto w drugim i trzecim czytaniu po referacie posła Kozickiego ustawę ratyfikacyjną u zomy bilateralnej polsko - belgijskiej. Umowa jest uzupełnieniem traktatu wersalskiego i reguluje stosunki prawno- prywatne pomiędzy poszczególnymi państwami sprzymierzonymi. Następnie po referacie posła Dębskiego przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o ratyfikacji traktatu handlowego między Polską a Belgią i Wielkim Księstwem Luksemburskiem. Powyższy traktat jest dziesiątym polskim traktatem handlowym i jest oparty na klauzuli największego uprzywilejowania, gwarantując w ten sposób obywatelom obu państw zupełne równouprawnienie. Następnie odcroczone do sobotniego posiedzenia trzecie czytanie ustawy, przedłużającej moc obowiązującą ustawy o obowiązkach zarządów gmin miejskich dostarczania pomieszczeń. Po sprawozdaniu posła Putka imieniem komisji regulaminowej uchwalono zawieszenie postępowania sądowego przeciwko posłowi Cieluchowi, ponieważ sprawa ma tło polityczno - wyborcze.

Następnie przemawiał poseł Thon w sprawie nagłości wniosku

posłów koła żydowskiego, dotyczącego zamachu dynamitowego w Krakowie, i zgłosił wniosek wzywający rząd, aby wyłonił specjalną komisję śledczą i złożył Sejmowi sprawozdanie w ciągu miesiąca. Poseł Tabaczyński, oświadczając się za nagłością wniosku, zauważa, iż dziwnym jest to, że bomby wybuchły właśnie wtedy, kiedy osobistości zagraniczne przyjeżdżały do Krakowa i przypuszcza, że są ludzie, którym zależy na wywołaniu pozołu, że w Polsce są niepokoje. Nagłość jednomyślnie przyjęto i wniosek odesłano do Komisji Administracyjnej.

W sprawie dóbr Żywieckich przemawiał poseł Rymer motywując nagłość wniosku, Minister Raczyński oświadcza się za nagłością — w terminie żądanym rząd przedstawi stan sprawy dóbr Żywieckich i motywy stanowiska, mówca zaznacza, że zarząd przymusowy Żywca jest dotąd nie zniesiony, jednocześnie zaprzecza informacjom posła Putka w sprawie osobistego jego wyjazdu do Żywca. Przemawiał jeszcze poseł Putek, oświadczając się również za nagłością. Nagłość przyjęto, wniosek odesłano do Komisji Prawniczej. Po referacie posła Ossowskiego przyjęto nagłość w sprawie przydziału państwowego gruntu pod budowę gmachu izby rolniczej w Toruniu, wniosek odesłano do Komisji Skarbowej.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia wniosku posła Thugutta w sprawie nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania stanu obozów dla internowanych jeńców wojennych. Motywując wniosek, poseł Thugutt przytacza, że pasie neutralnym niedawno przyłączonym mieści się gmina, która broniła się przeciwko uroszczeniom władzy litewskiej. Litwini wysłali wojsko, które spaliło wieś i część oddziału partyzanckiego broniącego wyparto w granice Polski. Władze nasze oddział ten aresztowały i internowały. Mówca występuje przeciwko temu internowaniu i proponuje wybranie komisji, w składzie analogicznym do komisji niedawne przez Sejm delegowanej na Kresy. Następnie posiedzenie naznaczone na sobotę na godzinę 11 rano.

## Znów o szkole zawodowej.

(Z powodu wystawy w szkole przemysłowo - handlowej p. Broniewiczowej).

Zdawałoby się, że w niepodległej Polsce jest tyle rzeczy zrujnowanych, które budować trzeba z gruzów, lub wogóle stwarzać, że jeśli się przypadkiem znalazło coś istniejącego i działającego w czasie wyzwania się kraju z chaosu okupacji i niewoli, to owe instytucje, zrzeszenia, a zwłaszcza zakłady pracy praktycznej, powinny być natrafiać na rzetelną pomoc rządową i poparcie społeczeństwa.

Dzieje się jednak inaczej: ze strony społeczeństwa zupełna obojętność na rozwój rodzimego przemysłu; ścisły, choć niby nienawistny związek handlowy z mniejszościami narodowymi nie mógł wyrodzić żadnego mecenasa, popierającego szkoły zawodowe polskie. Zresztą są to dziś budżety przechodzące możliwość pojedynczych osób i tylko zrzeszenia, miasta lub organizacje. Mogłyby skutecznie finansować zakłady wiedzy handlowo - przemysłowej. Niestety, nikt o tem nie myśli, inicjatywa prywatna upadła do roli mniej lub więcej hojnych datków, na przygodne cele, w dni przygodnych kwest, a resztę złożono na barki rządu, uważając wygodnie, że musi na wszystko wystarczyć i wszystkie potrzeby rządowych brzmi hasło mające w sobie pierwiastek dosyć niebezpieczny: hasłem tem jest szeroko pomyślana *Unifikacja*, stosowana w wielu dziedzinach równie bezwzględnie, jak lekkomyślnie. Bowiem trudno i darmo, ludzie i ich organizacje, nie są gotującym się bigosem, który zdrowo jest przewracać tak długo za góry na dół w garnku, aż się stanie strawny i smakowity. Te same procedury stosowane do ludzi, wywołują odmienne rezultaty: nikomu nie smakują, a mogą wywołać choroby społeczne i państwowe pod nazwą rozprężenia i bezładu.

Pisano już niejednokrotnie o Szkole zawodowej tkackiej p. Mohlówny i o zamachach na jej

istnienie, zażegnanych przez głos opinii publicznej, powołującej się na rezultaty tej szkoły, jako najlepszy argument za jej utrzymaniem w tej formie, w jakiej dotąd istniała. Dziś przychodzi nam znowu spełnić dziwną powinność: bronić znów szkoły zawodowej, zagrożonej w swoim bycie, traktowanej po macoszemu przez Wydział szkolny, żyjącej z całym swym ideowym personelem w wiecznej obawie narzucanych w ciągu roku szkolnego reform, zwlekaniu z opłatami pensji, subwencjami obcinanymi do połowy i t. p. Ten męczeński poniekąd żywot, te utrudnienia w pracy tak realne przynoszącej korzyści, ta niepewność i zmiany niepraktyczne, narzucane z góry, od stolic ministerjalnych, bez wejścia głębszego w istotny stan rzeczy, wszystko to przeżywa Szkoła Zawodowa p. Broniewiczowej, która sobie postawiła za śmiałe zadanie wykształcić zawodowo młode kobiety, dając im nie tylko wiedzę fachową, ale poziom wykształcenia taki, by z nich uczynić kierowniczkę rozmaitych gałęzi przemysłu i handlu, pozostających w zupełnym u nas zaniedbaniu.

I cóż się dzieje? Szkoły te nie mają łaski u osób, od których ich byt zależy. Gdzieś, tam, ktoś, jakaś, dużo mająca stosunków osoba i widziała to i owo zagranicą, przy jakimś ministerjalnym biurku opracowano szablon i dalejże uchwalanie tegoż i niszczenie wszystkiego, co pod ten szablon nie podpada, choćby cały świat widział, że rezultaty dotąd otrzymane są zdumiewająco dodatnie.

Czy widzi cały świat? Nie, nawet nie „tout Wilno”, na otwarcie wystawy szkolnych prac u p. Broniewiczowej przyszły oficjalne osoby, mało znające się na robotach kobiecych, powiedziały kilka słów zdawkowej grzeczności i poszły, a publiczność? Ach co Pani mówi? To są ciekawe rzeczy? Doprawdy? I ładne? I można kupować? I tańsze niż w sklepach, nie, chyba nie tańsze niż u żydów? Doprawdy tańsze? Ach to pójdzmy,

nie nie wiedzieliśmy, gdzie to jest, bo ja wie pani nigdy nie mam czasu czytać gazet! Oto, o zakład, odpowiedzi zdziwienia przeciętnej wilmianki o trzech czwartych rzeczy, które się dzieją w jej rodzinnym mieście.

A wystawę warto było obejrzeć, warto zaopatrzyć się za tanie pieniądze w letnie bluzki (od 20 tys. kosztujemy letnie, od 60 tys. śliczne sukieneczki dla dzieci spodnice, halki, serwety i tecki, fartuszki i suknie, męska i damska bielizna, ta ostatnia najwyższy wyraz elegancji i szyku, starannie i gustownie zrobiona, a kosztuje tyle, co szkaradna tandeta, którą widzimy w oknach sklepów. Zachwyca na wystawie nie tylko bajeczna precyzja w wykonaniu, ale wysoki poziom estetyczny; to, co się tam robi, można posłać i pokazać całemu światu; widać w każdej robótce, w artystycznych tekach i pudełkach, że wykształcenie fachowe idzie tu równoległe do wyrobienia istotnie dobrego smaku w młodych uczniach, przyzwyczajanie ich do robienia dobrze, dokładnie, pięknie i samodzielnie rzeczy pożytecznych i przetwarzających w najprostszych nawet formach brzydotę dotychczasową naszych strojów i otoczenia w jakiejś wnętrza pełne wdzięku i powabu.

Widać, jak z klasy do klasy rozwiązują dziewczątka problemy rysunkowe zdobnictwa, stosując je wedle własnych, samodzielnych pomysłów do haftów, obić, wyszywań i t. p. Obok rzeczy arty-

TEATR POLSKI sala „Lutnia”	Dziś po raz 4-ty „Szkola kokot” Armand'a i Gerbidan'a
TEATR LETNI ogród pa-Bernardyński	Dziś po raz ostatni „Ach te wilmianki” operetka O. Hauptmanna. Początek o godzinie 8-ej wiecz.

TEATR WIELKI (Pohulanka) W piątek, 25 b. m. „Caryca” (zakupione). W sobotę, 26 b. m. „Pajace” (premiera).

## Damska Orkiestra

przyjechała  
Restauracja NISZKOWSKIEGO  
Bakszta 2  
Nowi kucharze z Warszawy. Pierwszorzędny bufet. Gabinet. Ogródek.  
Smaczne obiady od 1-5.  
Z poważaniem Zarząd.

## Teatr Polski.

Szkola kokot, satyra w 3-ach aktach Armont'a i Gerbidan'a.

Weźmy elegancki a płochy rezyt słynnej „Vie Parisienne”; zaraz pod drastyczną okładką, po kilku wielko - i pół światowych plotkach znajdziemy ilustrowany ołówkiem jakiegoś Fournier lub Turaine dialog, scenę komedji lub djalogowaną nowelkę, jak kto woli. Autor, zwykle znane nazwisko, zmierza lub stoi u progu Akademji Francuskiej, czasem już za jej progiem, jakis Pierre Wolf, Abel Hermant lub Lavedan, pisze dowcipnie, lekko, zrozumiale dla Paryża, Francji, całego świata, a przecież nie wolno mu być banalnym, oklepahym, płytkim. Jest figlarny i wytworny zarazem; śmiechy i każe chwilkę się zamyslić. Oto sztuka wczorajsza.

Byłaby ona tylko dobrym dowcipem, lśniącym paradoksem, uschematyzowanym choćby świetnie fragmentem życia, gdyby nie wynikająca z głębi ducha galijskiego (nie tylko w znaczeniu „esprit gaulois”), ducha Moljera i Rasy, którego jest tworem, potrzeba prawdy. Prawda uczucia burzącego się przeciw sztuczności, konwenansowi; odwieczna prawda o nieobecności szczęścia na szczytach drabiny społecznej i w złotej klatce. A potem znowu z potrzeby tegoż ducha lekcja filozofji moralnej bezlitosnej a zrezygnowanej, stoickiej w istocie, tej samej powiedziałbym która tkwi w tragedjach Kornela, wkładającej każdemu jarzmo obowiązku, choćby paradoksalnego, jak tu — wielkiej kurtyzanie: reprezentowania na ziemi żywego piękna, przeciwwagi utylitaryzmu, wytworności użycia.

Tak, wytworności, gdyż jak to ktoś właśnie w tej samej „Vie Parisienne” powiedział, wyparta przez egzotyczne obyczaje, sporty, modę na brutalną szczerść, starofrancuska elegancja, ańcienne politesse francaise, tylko w salo-nach półświatka znalazła schronienie.

Tu nauczycielem jej, przedstawicielem jej żywej tradycji, jest zrujnowany hrabia Stanisław de la Feronniere: utrzymuje się z dawania lekcji savoir-vivre u kokotom, a przecież ten zdeklasowany światowiec na dnie samemu fusów społecznych nie przestaje być autentycznym szlachciem francuskim, potomkiem dworzan Ludwikowych. Zaznaczyli to autorowie, odcieniowali w swojej cudnej kreacji p. Godlewski, w każdym ruchu, w geście dumnej odpowiedzi na zaczepkę dorobkiewicza, a przedewszystkiem w mistrzowskiej charakterystyce: tak łatwo było popaść w przesadę, stworzyć karykaturę dobrze znaną z każdej operetki urodzonego, a zrujnowanego ramola, a przecież już choćby profilem pięknym jak XVIII wiecznego sztychu, pańskim i władcym stworzył p. Godlewski typ, wobec którego jednostronny i karykaturalny (zresztą z winy autora) wydaje się nieśmiertelny twór K. Kamieńskiego w „Bogatym Wujaszku”.

Pojętą uczenicą hr. de la Feronniere jest Ginetta, lekkomyślna dziewczynka z Monmartru, z której on w paru etapach robi wytworną i sławną wielką demi-mondaine, „Królową Paryża”. Gdy buntuje się w niej *człowiek*, prosta dziewczyna spragniona niewymuszonego szczęścia, umie poskromić w niej odruch instynktu i zmusić do udania się na obiad z ministrem; może to początek nowego

etapu w jej życiu, skąd już tylko jeden może być awans: po lewicę królewską, przy którymś z tych egzotycznych gości incognito w Paryżu.

„Ależ my to znamy, odpowiedzą bywalcy Teatru Polskiego; widzieliśmy niedawno w „Pigmalionie” dziewczynę z ludu, zmienioną w wytworną damę przez nauczyciela i też buntującą się przeciw niemu”.

Nawet żeby tak było, nie ubliżałoby to sztuce, gdyż zgodne jest z tradycją wielkiego teatru francuskiego brać obcy temat, pomysł i wykonywać świetnie, udoskonalać; tak powstały arcydzieła klasyków Wielkiego Wieku. I tu byłby widoczny wyższy szczebel doskonałości: żadnych niepotrzebnych komplikacji, żadnych mglistych zawiloci: prostota jasność; żadnych fałszów psychologicznych: prawda. Zresztą sytuacja, widowisko, założenie, nastrój są tak różne, że niema mowy o wpływie Shawa.

Jako dzieło literackie, jest ono, co się nazywa „pierwsza klasa”: może najlepsze z tego co się widziało w ostatnich czasach nawet w tym repertuarze lekkiej komedji francuskiej, skąd do Polski przybyło tyle cacek zawsze pewnych sukcesu. Doskonała, a jeśli chodzi o drugorzędne figury, w kilku zasadniczych tylko rysach charakterystyka. Zadnej „pogoni za sensacyjną intrygą, żadnego kinematografu: zgodnie z tradycjami teatru francuskiego, punkt ciężkości przeniesiony na dialog, którego dowcip został świetnie oddany w tłumaczeniu takiego mistrza słowa i żartu jak Perzyński. Nikt, chyba Boy, nie był tak powołanym na polskiego odtwórcę sztuki, napisanej przez nieznaną jeszcze spółkę aktorską, ale której można rokować przyszłość Cailla-

veta i Flersa, może w mniej farsowym a bardziej komedjowym rodzaju.

Jest to nie tylko jedna z najbardziej literackich sztuk nowoczesnego repertuaru, lecz równocześnie jedna z najprzystojniejszych, mimo drastycznego tytułu; każda osoba pięci obojga, poczynając od wieku, gdy znaczenie słowa „kokota” staje się sumarycznie znane, może pójść na „Szkolę kokot” bez najmniejszej obawy narażenia się na deprawację, lub choćby na zacerwienie się. Przedewszystkiem, jak już dawno powiedziano, śmiech jest najlepszym odczynikiem przeciw erotyzmowi; dalej jest w ujęciu tematu pewien matematyczny, orderwany nieco, jak myślenie Kartezjusza, sposób potraktowania; wreszcie nawet te elementy erotyczne, które znajdujemy w pierwszym akcie, osłabiają się w dalszym ciągu, w miarę wznoszenia się po szczeblach piękna życiowego, tak że dla nas jak i dla jej ostatniego „przyjaciela”, Ginetta, już obecnie sławna Ginewra jest li tylko bezcielesną pięknością, upadającą pod ciężarem obowiązków reprezentacyjnych.

To wznoszenie się po szczeblach kultury społecznej i estetycznej było świetnie uwydatnione przez wystawę, starannie oddającą tryśrodonowska: cygańskie, burżuazyjne i prawie królewski przepych ostatniego etapu ewolucji. A jeszcze jaśniej przez wykonawczynię głównej roli, zawsze niezawodną p. Grabowską. Może najtrudniej przychodzi jej to w pierwszym akcie: rolę wulgarniej dziewczyny z ludu, jak to już mieliśmy możliwość sprawdzenia w Pigmalionie, mniej leżą w charakterze jej talentu. Natomiast w drugim akcie i na szczycie wytworności i wy-

subtelności, w trzecim, była czarująca i nieomylna. A jaki gust w toaletach! Naprawdę, że są tu u nas w Wilnie technieniem Paryża. Prześliczny dezabil, ni to pyjama, ni to strój kolorowego Pierota w pierwszym akcie; zbyt jeszcze wspaniała suknia następnego aktu; niepokalana wreszcie wytworność białej sukni w trzecim — tyleż uczt estetycznych dla oka i dowodów trafego doboru.

Równoległe do tych etapów, trzech kochanków: P. Peter ujawnił rzadką u amantów rozległość talentu w świetnym żywym ujęciu roli młodego paryżanina, cygana w zarianiu, statkującego się później, wchodzącego w tradycyjny mieszczański tryb życia — wszędzie ujawniającego podkład honoru i wewnętrznej uczciwości uczuć, właściwy Francuzowi. P. Wollejo jest zawsze sobą, doskonałym niewymuszonym komikiem o stylu gry, przypominającym Frenkla, niezastąpionym w rolach starszych poczciwców. P. Sawicki potrafił nawet w pierwszej swojej fazie brutalną, jakich rzadko grywa, wywiązać się dobrze ze swej niewielkiej roli.

Doskonałą naiwną, zupełnie jak midnetka z rysunku Herbois, były p. Bortnowska, w roli niemającej powodzenia, ani sprytu satelitki i przyjaciółki Ginetty, ostatecznie jej pokojówki.

Wszystkie mniejsze, epizodyczne role były zagrane świetnie przez artystki i artystów, zdolnych do większych kreacji, a którzy jednak z całą sumiennością zagrali komparsów.

Sukces sztuki tak zapewniony, że niema co nawet składać odpowiednich życzeń dyrekeji.

K. W. Z.

stycznych i zbyt kownych widnie-  
ją praktyczne: kilka osób z rado-  
ścią ogląda doskonale odrobione  
guziki, których się karykaturę,  
nie wytrzymała jednego prania,  
kupuje w sklepach... niestety, oka-  
zuje się, że dla niewiadomych przy-  
czyn właśnie guziki zostały sta-  
nowczo wykreślone z programu  
przez władze szkolne...! Dziwne,  
bardzo dziwne...! a oto jeszcze  
dziwniejsza zagadka... również in-  
telligatorstwo nie znalazło łaski  
w oczach PP. Inspektorów i zo-  
stało smrotnie wygnane... dziwny  
się jeszcze więcej...? Takie  
dobre zajęcia i tak starannie opr-  
awione książki? Czemuż więc? Ale  
„któż zbał puszcz biurokracji  
przepastne krainy, aż do samego  
środku, do jądra... gestwiny“...  
istotnie.

Pytamy o rozmiar szkoły? Za-  
czasno jej wobec coraz większego  
napływu uczenia; gdy bowiem w  
roku 1920 zaledwie osobi na lu-  
dziach śmiertelny pot strachu po  
bolszewickim najeździe i Stow.  
Naucz. Pol. powierzyło p. Bronie-  
wiczowej zreorganizowanie szkoły  
początkowej im. Em. Dmochow-  
skiej, prace w nowoutworzonej  
średniej szkole handlowo-przemys-  
łowej rozpoczęły się przy 20 u-  
czniach. Dziś, po trzech latach  
istnienia, uczenie jest 265 i było  
by znacznie więcej, gdyby miej-  
sca i fundusze na to pozwoliły.

Zasadą prowadzenia racjonal-  
nie tego rodzaju szkół zawodo-  
wych, o programie przemysłowo-  
handlowym, jest kształcenie ucze-  
nia od wczesnych lat, gdyż prace  
wczesne wymagają dłuższej wpra-  
wy, jeśli nie mają być tylko  
rzemieślniczą produkcją „na tuziny“.  
W programie więc szkoły zawo-  
dowej p. Broniewiczowej było  
przyjmowanie do I kl. zawodowej  
dziewczątek z ukończoną I szą gi-  
mnazjalną lub 4 ma oddziałami  
powszechną.

Obecnie Kuratorium, w myśl  
niepraktycznej i nie fachowej u-  
chwali sejmowej, kładzie nacisk  
na zmianę programu w ten spo-  
sób, by stopniowo kasować po-  
czątkowe klasy szkół zawodowych  
dawać im do kształcenia facho-  
wego materiał przychodzący z  
klas gimnazjum lub ukoń-  
zonej szkoły powszechnej.

Według zdania osób, które z  
tem mają do czynienia, stanow-  
czo taki projekt zmniejszy  
kapitałnie frekwencje, a ilość  
szatających się zawodowo upad-  
nie, ponieważ możliwość wyszko-  
lenia gruntownego w kierunku  
handlowo-przemysłowym wymaga  
szczęścia takiego kształcenia od  
początku w oznaczonym kierunku,  
co jest rzeczą zresztą znaną, że do  
robót ręcznych, delikatnych i ar-  
tystycznych, najzdolniejsze są i  
najłatwiej się uczą kilkunastolet-  
nie dzieci, których drobne i zgrab-  
ne paluszki są jedynie zdolne  
wytworzyć te śliczne cuda, oglą-  
dane na wystawie. Nie chce się  
zypuszczać, by niezrozumienie  
danych szkół i lekceważenie ich  
w owich okolicznościach miało po-  
wnić, w imię suchej litery pro-  
gramu, tak piękne rezultaty, jakie  
z dziś osiągnęły kierowniczkę,  
które mamy nadzieję, że będą lepiej  
rozumiane w przyszłości.

H. R.

### Odpowiedź sowiecka na notę Angielską.

Londyn, 24 maja.

(Pat.). Krasin wręczył lordowi  
Krasinowi odpowiedź sowiecką,  
której dowody wyrażają na-  
dej, że porozumienie zostanie  
osiągnięte, proponując natych-  
miastowe zawarcie konwencji,  
której zawarcie Anglikom prawo rybo-  
wstwa. Sowiety gotowe są wy-  
płacić odszkodowania za areszto-  
wanie obywateli angielskich w  
Rosji i wycofać dwie noty pod-  
ane przez urzędnika komisari-  
atu do spraw zagranicznych  
w Moskwie. Oskarżenie o po-  
wzięcie postanowień układu  
handlowego sowieci odrzucają  
proponując dyskusję na ten te-  
mat. W razie zgody sprawę omó-  
wi Ciczerin osobiście z przed-  
stawicielami angielskimi.

## Baldwin Preze- sem Ministrów.

Depesze Baldwina do Poincarego  
i Mussoliniego.

Londyn, 23 maja.

(Pat.). Baldwin wysłał do Poin-  
carego depeszę zawiadamiającą o  
objęciu stanowiska premiera, wy-  
rażając nadzieję utrzymania do-  
tychczasowych serdecznych sto-  
sunków obu państw, celem utrzy-  
mania Ententy. Poincare w odpo-  
wiedzi zapewnił współdziałanie.

Baldwin wystosował też do  
Mussoliniego telegram zawiada-  
miający o objęciu kierownictwa  
rządu, wyrażając nadzieję dalszej  
współpracy obu rządów. Mussolini  
odpowiadając zapewnił utrzymanie  
serdecznych stosunków i zgodną  
współpracę.

Sojusznicy a wybór Baldwina.

Londyn, 23 maja.

(Pat.). Dyplomatyczne koła so-  
jusznicy są zadowolone z powodu  
wyboru Baldwina na stanowisko  
premiera. Prawdopodobnie skład  
nowego gabinetu nie będzie bar-  
dzo się różnił od poprzedniego.  
Nie można mieć tylko pewności  
co do zamiarów Curzona.

Nowy gabinet.

Londyn, 23 maja.

(Pat.). Nowy gabinet będzie  
prawdopodobnie utworzony w cią-  
gu 24 godzin. Sir Cecil ma objąć  
stanowisko kanclerza skarbu. Lord  
Derby zatrzyma tekę ministra  
wojny. Curzon przyjął tekę mi-  
nistra spraw zagranicznych.

Zwycięstwo konserwatyzmu.

Wiedeń, 23 maja.

(Pat.). „Neue Freie Presse“ do-  
nosi z Londynu, że wczoraj przy  
współudziale króla odbyły się wa-  
żne narady, których wyniki wpły-  
nęły na decyzję króla co do po-  
wierzenia misji tworzenia gabinetu  
Baldwinowi. Zarząd partji kon-  
serwatywnych wysłał swego prze-  
wodniczącego dla zakomunikowa-  
nia królowi, iż partje są zdania,  
że Baldwin najlepiej nadaje się na  
stanowisko premiera i może przy-  
czynić się do zażegnania przeci-  
wieństw w łonie partji większości  
i grupy Chamberlaina. Król wysłał  
sekretarza do Curzona z zapyta-  
niem, czy gotów jest on zachować  
urząd w gabinecie Baldwina. Cur-  
zon odpowiedział twierdząco. Współ-  
praca Baldwina i Curzona, zdaniem  
kół przemysłowych, daje gwaran-  
cję przywrócenia pokoju w Euro-  
pie i odbudowy ekonomicznej  
kontynentu europejskiego.

Odpowiedź sowiecka na notę an-  
gielską.

Londyn, 23 maja.

(Pat.). Lord Curzon przyjął na  
audjencji Krasina, który mu wrę-  
czył odpowiedź sowiecką na an-  
gielską notę.

Słowa uznania dla Bonar Law.

Warszawa, 23 maja.

(Pat.). Prezes Rady Min. prze-  
stał następującą depeszę do Bonar  
Law: „Jestem głęboko wzruszony  
stanem zdrowia Waszej Ekscelen-  
cji, który nie pozwala mi zachować  
nadal kierownictwa rządu. Wy-  
spieszę wyrazić wraz z uczuciami  
żału, jakie odczuwa z tego powo-  
du rząd polski, zapewnienia szcze-  
rej sympatii i szacunku dla Pana,  
którego wpływ osobisty tak sku-  
tecznie przyczynił się do zbliżenia  
obu krajów, stającego się coraz  
bardziej serdecznym“. Sikorski.

Międzynarodowy  
kongres socjalistów.

Wczoraj obradowały wszystkie  
komisje, wybrane przez między-  
narodowy kongres socjalistyczny  
w Hamburgu, a mianowicie: Kom-  
misja dla badania traktatów po-  
kojowych, dla walki przeciwko  
międzynarodowej reakcji, dla  
spraw ośmiogodzinnego dnia pra-  
cy, spraw prawodawstwa socjali-  
stycznego oraz dla organizacji  
nowej międzynarodówki.

Wielka  
Wileńska.

— Pierwsze posiedzenie Wyko-  
nawczego Komitetu Obchodu uro-  
czystości konsekracji J. E. Ks. Bi-  
skupa Michalkiewicza odbyło się w  
sali posiedzeń Rady Miejskiej dn.  
19 maja przy licznych udziałach  
członków, pod przewodnictwem p.  
Bolesława Pac-Pomarnackiego, ja-  
ko stałego prezesa Komitetu.  
Przez p. Pomarnackiego w skład  
prezydium weszli: p. Bronisław  
Umiasłowski i p. Ludwik Ostrej-  
ko jako skarbnik i sekretarz. W  
ten sposób ukonstytuowane pre-  
zydium ma stałą siedzibę w gma-  
chu Magistratu pokój Nr 126 i  
czynne codziennie w godzinach  
biurowych. Wszelkich informacji  
tamże udziela p. L. Ostrejko.

## KRONIKA.

Kalendarzyk

W piątek Grzegorz VII P.  
W sobotę Filipa Ner.  
Wschód słońca o godz. 3 m. 42.  
Zachód „ o godz. 8 m. 11.

### WILEŃSKA.

— Z T-wa Prawniczego im. I.  
Daniłowicza. Na posiedzeniu 18  
b. m. po obszernym referacie Re-  
ktora Parczewskiego postanowiono  
podać poszczególne kwestje us-  
tawodawstwa, rozważane w Kom-  
misji Kodyfikacyjnej, dyskusji  
szczegółowej, w celu ustalenia opi-  
nii prawnictwa wileńskiego. Wy-  
brano dwie komisje, które opara-  
czą opinie i przedstawia je do  
dyskusji: 1. W sprawie trybu no-  
minacji sędziów (nominacja czy  
kooptacja?) 2. W sprawach są-  
dów przysięgłych oraz sędziów po-  
koju (ich kompetencja i ordyna-  
cja wyborcza). Oprócz tego w so-  
botę 26 b. m. o g. 6 1/2 wieczorem  
odbędzie się posiedzenie dysku-  
syjne na temat kompetencji sądu  
najwyższego (kasacja czy rewiz-  
ja?).

### Z CAŁEJ POLSKI.

**Bomba w Warszawie.** O godz.  
20 40 nastąpił w Warszawie w  
administracji Rzeczypospolitej wy-  
buch bomby, podłożonej w przed-  
pokoju lokalu przez niewykrytych  
sprawców. Wybuch zniszczył ur-  
ządzenie biurowe. Szkody obli-  
czają na kilkanaście milionów.

### TEATR I MUZYKA.

**Komunikaty teatrów wileńskich.**  
— Teatr Polski (Lutnia). Dział po-  
raz 4-ty komedjo-satyr Armonda i Ger-  
bidana „Szkoła kokot“. Występują pp.  
Grabowska, Bortnowska, Godlewski, Sa-  
wicki, Wollejko, Peter—tworzą prawdzi-  
wy koncert.  
Reżyser J. Leśniewski przystąpił do  
prób ze sztuki „Osaczony dom“.  
Problem sztuki, ujęty przez Piotra  
Fronde'a w sposób zupełnie niepospoli-  
ty — wróżyć może sztuce sukces nieby-  
wały.  
Dodać należy, że akcja sztuki roz-  
grywa się w Aleksanriji, na pustyni  
arabskiej i w Jerozolimie.

## Ogłoszenia

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego  
w Wilnie w dniu 12 maja 1923 r. za Nr. 120 wciągnięto:  
R. H. A. 1—120. „Lejzer Malat“. Przedmiot—Garbar-  
nia. Siedziba—Wilno ul. Witkomińska 105-a. Data rozpo-  
częcia działalności 1922 r. Właściciel Lejzer Malat, zam.  
w Wilnie przy ul. Witkomińskiej Nr. 105-a.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego  
w Wilnie w dniu 12 maja 1923 r. za Nr. 119 wciągnięto:  
R. H. A. 1—119. Firma: Abram Kuzensztal. Siedziba  
Wilno, ul. Popławska Nr. 3. Przedmiot—prowadzenie łaźni,  
tartaku i gorzelnii. Data rozpoczęcia działalności przedsię-  
wzięcia 1 kwietnia 1862 roku. Właściciel przedsiębiorstwa  
Abram Kuzensztal, zam. w Wilnie przy ul. Popławskiej pod  
Nr. 3. Prokurentami firmy są: Notel Gelwan i Chaim  
Pawłocki, zam. w Wilnie przy ul. Popławskiej Nr. 3.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego  
w Wilnie w dniu 11 maja 1923 r. za Nr. 118 wciągnięto:  
R. H. A. 1—118. „Adolf Gordon“ Przedmiot—tartaki,  
miłn walcowy i zakłady mechaniczne wyrobów stolarsko-  
budowlanych Siedziba—Wilno, ul. Tartaki 10 Data rozpo-  
częcia czynności rok 1884. Właściciel Adolf Gordon, zam.  
w Wilnie przy ul. Jakóba Jasińskiego pod Nr. 18.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego  
w Wilnie w dniu 25 kwietnia 1923 r. za Nr. 108 wciągnięto:  
R. H. A. 1—108. Firma: Henia Morgensztern handlu-  
jąca pod firmą „M. S. Morgensztern“. Przedmiot—tartak  
parowy. Siedziba—Wilno, Tartaki 14. Data rozpoczęcia  
działalności przedsiębiorstwa Henia Morgensztern, zam.  
w Wilnie przy ul. Kwiatowej pod Nr. 7. Prokurentami firmy  
są: Grzegorz Guchman i Grzegorz Morgensztern, zam. przy  
ul. Kwiatowej pod Nr. 7.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

## TELEGRAMY.

Czerwona flota w Kłajpedzie.

Berlin, 23 maja.

(Pat.). Korespondent „Achtu-  
hrabenblatt“ donosi z Rygi: Czer-  
wona flota sowiecka odbędzie w  
Bałtyku w końcu maja ćwiczenia  
i odwiedzi Kłajpedę.

Protest socjalistów Amerykańskich.

New York, 23 maja.

(Pat.). Na kongresie socjali-  
stów Stanów Zjednoczonych przy-  
jęto rezolucję protestującą prze-  
ciwko więzieniu socjalistów w  
Rosji, domagającą się od Rosji  
zaniesienia polityki przesładowań.

Groźby tureckie.

Lozanna, 23 maja.

(Pat.). Pogłoski o wojskowych  
zarządzeniach w Turcji w odpo-  
wiedzi na groźby Grecji wywo-  
łały w kołach konferencji nastrój  
pesymistyczny. Krążyły wieści, że  
Turcy wysłali do Tracji Zachod-  
niej znaczne oddziały. Późnym  
wieczorem Venizelos konferował z  
Rumboldem. Potwierdzenia niepo-  
kojących pogłosek nie otrzymano,  
jednakże połączenie jest poważne.

Ustępność Grecji.

Londyn, 22 maja.

(Pat.). Reuter donosi, Grecja  
wyraziła gotowość oddania Tur-  
kom Karagaczu. Ismet Pasza za-  
wiadomił telegraficznie swój rząd,  
wyrażając zadowolenie z decyzji  
władz greckich.

## Giełda.

Wilno, 24 maja.

	Ządano.	Poszuki- wano.	Tranzak- cje.
Dol. St. Zj.	51500	51020	51300
Franki franc.			3400
„ szwajc.	9250	9180	
Funt sterling.			240000
Kor. szwedzkie	14575	14425	
Z i o t o:			
Franki	10050	9950	
Marki niem.	12850	12725	
Ruble			2930000
			2920000

WARSZAWA, 24-V. (a.w.) Warsza-  
wska giełda urzędowa z dnia 24-V. Dola-  
ry 51500, franki francuskie 3465, marki  
niemieckie 97.50—96.50. Przekazy: New  
York 51500, Londyn 241500—239350, Pa-  
ryż 3475—3455, Wiedeń 75—75 1/2, Praga  
1575—1535, Belgia 2997 1/2—2975, Szwaj-  
carka 9460—9375, Berlin 87 1/2—96. Ten-  
dencja zwyżkowa.

BERLIN, 24-V. (a.w.) Berlińska gieł-  
da urzędowa z dnia 24 V. Marka polska  
100 1/2. Tendencja chwiejna.

GDANSK, 24 V. (a.w.) Gdańska gieł-  
da urzędowa z dnia 24-V. Marka polska  
101.24-101.96 Przekazy: Warszawa 104.98-  
105.02. Poznań 103.99.

Warszawa, 24 maja.

(A. W.) Z dn. 24 maja cena  
emisji 6-procentowych bonów zło-  
towych serji I. A. I. B. I C. usta-  
nowiona zostanie na 8500 mk. za  
1 złoty.

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego  
w Wilnie w dniu 2 maja 1923 r. za Nr. 114 wciągnięto:  
R. H. A. 1—114. Firma: Dom Handlowy Wolf Isserlin  
spadkobiercy w Warszawie. Oddział w Wilnie. Przedmiot:  
handel leśny na eksport. Siedziba—Wilno, ul. Rydza-Smi-  
głego 22 Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa  
16 lutego 1923 r. Właściciel Salomon Isserlin, Fryda Isser-  
lin, niepełnoletnia Gita Isserlin i wdowa Feiga wd Fanna  
Isserlin jako dożywczońka. Do zarządzania wszelkimi  
interesami oddziału w Wilnie bez prawa wydawania wekśli  
i innych zobowiązań pieniężnych upoważniony jest Saul  
Rozenal, zam. w Wilnie przy ul. Sadowej pod Nr. 4.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego  
w Wilnie w dniu 7 maja 1923 r. za Nr. 116 wciągnięto:  
R. H. A. 1—116. „Red Star Line“ w Warszawie Od-  
dział w Wilnie. Przedmiot—T-wo Okręgowe mające na celu  
przewóz emigrantów do Ameryki. Siedziba Zarządu Główn-  
nego Warszawa, ul. Marszałkowska 137, oddziału w Wilnie  
ul. Wielka Nr. 80. Data rozpoczęcia działalności Oddziału  
11 maja 1921 r. Główny Przedstawiciel na Polskę Towar-  
zystwa Mozes Gabriel Freudberg, zam. w Warszawie przy  
ul. Marszałkowskiej pod Nr. 137. Zarządzający Oddziałem  
w Wilnie z uprawnieniami prokurenta jest Arkadiusz Ka-  
czergński, zam. przy ul. Wileńskiej pod Nr. 36.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego  
w Wilnie w dniu 7 maja 1923 r. za Nr. 116 wciągnięto:  
R. H. A. 1—116. „Red Star Line“ w Warszawie Od-  
dział w Wilnie. Przedmiot—T-wo Okręgowe mające na celu  
przewóz emigrantów do Ameryki. Siedziba Zarządu Główn-  
nego Warszawa, ul. Marszałkowska 137, oddziału w Wilnie  
ul. Wielka Nr. 80. Data rozpoczęcia działalności Oddziału  
11 maja 1921 r. Główny Przedstawiciel na Polskę Towar-  
zystwa Mozes Gabriel Freudberg, zam. w Warszawie przy  
ul. Marszałkowskiej pod Nr. 137. Zarządzający Oddziałem  
w Wilnie z uprawnieniami prokurenta jest Arkadiusz Ka-  
czergński, zam. przy ul. Wileńskiej pod Nr. 36.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego  
w Wilnie w dniu 11 maja 1923 r. za Nr. 118 wciągnięto:  
R. H. A. 1—118. „Adolf Gordon“ Przedmiot—tartaki,  
miłn walcowy i zakłady mechaniczne wyrobów stolarsko-  
budowlanych Siedziba—Wilno, ul. Tartaki 10 Data rozpo-  
częcia czynności rok 1884. Właściciel Adolf Gordon, zam.  
w Wilnie przy ul. Jakóba Jasińskiego pod Nr. 18.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego  
w Wilnie w dniu 25 kwietnia 1923 r. za Nr. 108 wciągnięto:  
R. H. A. 1—108. Firma: Henia Morgensztern handlu-  
jąca pod firmą „M. S. Morgensztern“. Przedmiot—tartak  
parowy. Siedziba—Wilno, Tartaki 14. Data rozpoczęcia  
działalności przedsiębiorstwa Henia Morgensztern, zam.  
w Wilnie przy ul. Kwiatowej pod Nr. 7. Prokurentami firmy  
są: Grzegorz Guchman i Grzegorz Morgensztern, zam. przy  
ul. Kwiatowej pod Nr. 7.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego  
w Wilnie w dniu 25 kwietnia 1923 r. za Nr. 108 wciągnięto:  
R. H. A. 1—108. Firma: Henia Morgensztern handlu-  
jąca pod firmą „M. S. Morgensztern“. Przedmiot—tartak  
parowy. Siedziba—Wilno, Tartaki 14. Data rozpoczęcia  
działalności przedsiębiorstwa Henia Morgensztern, zam.  
w Wilnie przy ul. Kwiatowej pod Nr. 7. Prokurentami firmy  
są: Grzegorz Guchman i Grzegorz Morgensztern, zam. przy  
ul. Kwiatowej pod Nr. 7.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

# CZARNIECKA GÓRA

Krzyskich. W parku codziennie gra orkiestra. Adres: CZARNIECKA GÓRA, p. STĄPORKÓW.

**Uzdrowisko leśno-górskie, 3 kilom. od. st. Nie-kłań, na linii Koluski-Skarżysko.** Wspaniałe warunki klimatyczne. Zdrowa, obfita i smaczna kuchnia. Djetetyka, wodolecznictwo, kąpiele stoneczne, kwasowęgłowe, ciechocińskie i wszelkie mineralne, elektryzacja. Ordynuje **Dr. St. Nowakowski z Warszawy, Zielna 13.** W głównym sezonie przedstawienia teatralne, koncerty, rejunony, zabawy oraz wycieczki w malownicze okolice gór S-to. Prospekty bezpłatnie. Telefon międzymiastowy w Uzdrowisku.

## Do teatru letniego potrzebny chór męski

zglaszać się należy od godz. 11 do 1 popoł. do kancelarii Teatru Letniego.

**Dr. LEON GINSBERG**  
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr. 3, róg Wileńskiej. Telefon 352. Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

**Akuszerka** z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-0.

**Akuszerka OKUSZKO**  
ul. Wielka 13-2, przyjmuje 9-11 i 3-6. UDZIELA PORAD.

Żądajcie wszędzie najlepszą czekoladę firmy **„PAC”**

Wilno, dnia 23 maja 1923 r.

## OGŁOSZENIE.

Z. O. L. P. w Wilnie ogłasza na dzień 10 czerwca 1923 r. rozprawę za pomocą ofert pisemnych na wydierżawienie prawa zbierania grzybów, jagód i ziół leczniczych na terenach 5 inspekcji tut. Zarządu Lasów. Reflektujący na dzierżawę wymienioną złożą w Z. O. L. P. w Wilnie do dnia 10 czerwca b. r. do godz. 12-ej, należycie osteplowane w zapieczętowanych kopertach oferty z napisem „dzierżawa, prawa zbierania grzybów, jagód i ziół”.

Do oferty należy załączyć kwit Kasy Skarbowej na wpłacony depozyt Z. O. L. P. w Wilnie w wysokości 2.000.000 mk., jako wadium do niniejszej rozprawy.

Warunki rozprawy oraz przepisy licytacji są do przejrzania w Z. O. L. P. w Wilnie.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Wilnie.



**Tłuszcz roślinny jadalny**  
**KUNEROL**  
zawiera 100% tłuszczu, przeto jest **IDEAŁEM KAŻDEJ GOSPODYNI.**

Przedstawiciel: **Sp. Akc. LAMBERT & KRYSIAK, Warszawa, Niecała 6.**

## PRZETARG

na roboty budowlane w Nowo-Wilejce:

- 1) Remont kapitalny 3 budynków Administracyjnych t. j. Nr. 5, 15 i 16.
  - 2) Remont kapitalny dachu głównego obiektu t. j. około 2.500 m., 2 przykrycia z uzupełnieniem więzów dachowych.
  - 3) Urządzenie drenażu.
- Kosztyrosy ślepe, ogólne warunki prowadzenia robót są do pobrania za zwrotem kosztów w kancelarii Rejonu Inż. i Sap. Wilno (Arsenalska Nr. 5).  
Oferty ustawowo osteplowane winne być w olakowanych kopertach osteplowanych stemplem Firmy i złożone oddzielnie na każdą robotę z deklaracją, że oferent obznajomiony jest z ogólnymi warunkami prowadzenia robót. Wadium wysokości 5%, od sumy oferowanej należy złożyć w Izbie Skarbowej w Wilnie a kwit dołączyć do oferty.  
Termin złożenia ofert upływa z dniem 6 czerwca 1923 r. godz. 12, przyczem Komisja zastrzega sobie wybór oferenta.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Wilno  
L. dz. 2879/Inż. z dnia 23 maja 1923 r.

## PRZETARG

na roboty asenizacyjne w Garnizonie Wilno i Nowo-Wilejka

W dniu 1 czerwca r. b. o godz. 12-ej odbędzie się w Kierownictwie Rejonu Inż. Sap. Wilno (Arsenalska 5) przetarg na powyższe roboty, które zostaną oddane fachowemu przedsiębiorcy na przeciąg czasu od 1-go czerwca do 31 grudnia 1923 roku za wynagrodzeniem od 1 mtr sześciennego faktycznie wywiezionych nieczystości.  
Osteplowane oferty w kopertach zapieczętowanych składać w Kierownictwie Rejonu Inż. Sap. Wilno do dnia 1 czerwca do godz. 11 ej.  
Do oferty dołączyć:  
1) Rejentalny odpis świadectwa przemysłowego (patent przedsiębiorcy).  
2) Dowód wpłacenia do Kasy Skarbowej w Wilnie wadium w wysokości 3.000.000 mk.  
3) Oddzielnie pisemną deklarację że warunki wykonywania są przedsiębiorcy znane i że na nie przedsiębiorca się zgadza.  
4) Oferenci winni wykazać urzędownie stwierdzoną wielkość posiadanego taboru asenizacyjnego, pompy i bezczek ze szklanym wskaźnikiem.  
Warunki są do przejrzania w Kancelarii Kierownictwa Rejonu Inż. i Sap. Wilno w godzinach urzędowych.  
Kierownictwo Rejonu Inż. Sap. Wilno zastrzega sobie prawo na wypadek potrzeby dodatkowego ustnego przetargu i swobodnego wyboru oferenta, zależnie od kwalifikacji fachowych i dogodnych dla wojskowości warunków, niezależnie od najniższej ceny uzyskanej przy przetargu.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Wilno  
L. dz. 2712/Inż. z dnia 15 maja 1923 r.

## Restauracja „Apollo”

DĄBROWSKIEGO 5 (d. Wronia)

## Jazz-Band wiedeński

Sekstet muzyczny pod kierunkiem **M. Kordeckiego**  
**OBIADY** od godz. 1 do 5 popoł.

**Mieszkania** do wynajęcia zaraz lub w przyszłym miesiącu poszukuje. Dam ostepne. Oferty natychmiast pod „K. M.”

**Posiadam lokale** w Wilnie i koncesję na wódczany na prowincji, poszukuje spółników z kapitałem. Witoldowa 7, m. 2.

Poszukuję korepetycji języka francuskiego

Łaskawe oferty składać do administracji „S Ł O W A” pod „Francuzka”.

Zgubiona książka wojskowa Nr. 629 na im. Antoniego Ignatowicza unieważnia się.

Zgubiona książka zwolnienia Nr. 559/2429 na im. Wincentego Błazewicza unieważnia się.

**Do sprzedania** stół kartowy i komoda. Zarcze 7 m. 6. Od godz. 4 do 6-ej.

**Do wynajęcia** 2 pokoje umeblowane z elektrycyzacją. Ul. Mickiewicza 48, m. 2. Od godz. 3-4.

**Zgub.** kartę zwolnienia Mińskiego p. strz. Nr. 580/1 na im. Józefa Bobkowskiego unieważnia się.

## KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

Zmiękcza i usuwa bez bólu **H. Niemojewskiego** **ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ**  
**CHOLEKINAZA**  
OBJAWY (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Robolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda, język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszki. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerowanie. OBJAWY (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozszadanie żeber i parcie na kiszki stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał).  
Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.  
Bliższych informacji udziela: Aptekarz fizjolog **H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 5. Skład główny I. B. Segal. Wilno.**  
**SPRZEDAŻ W SKŁADACH APTECZNYCH I APTEKACH.**

Z powodu ciągłych reklamacyj podajemy do wiadomości Sz. naszej Klienteli, że sklep **K. O. K.** przy ul. Mickiewicza Nr. 20 mieści się **tylko po lewej stronie całego lokalu**, prawa zaś strona większa odgrodzona skrzynkami należy do firmy nie mającej nic wspólnego z **K. O. K.**

## Zygmunt Nagrodzki

w Wilnie, ul. Zawalna, Nr. 11-a

**POLECA:** Centryfugi do mleka „Diabolo”, „Alfa-Laval” i inne; naczynia i przybory mleczarskie; narzędzia pszczelarskie i ogrodnicze; narzędzia różne do uprawy roli; kosy i sierpy styryjskie najwyż. marek; znakomite młyny gospodarskie i t. d.

**SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.**

## WILEŃSKIE T-WO Handlowo-Zastawowe (Lombard)

Spółka Akcyjna  
zaul. św. Michała Nr. 1 róg Wielkiej  
wydaje pożyczki pod zastaw szlachetnych metali codziennie od godz. 9-ej do 2-ej.  
Kupno i sprzedaż złota i srebra.

## Potrzebny

agent do sprzedaży artykułów spożywczych, na prowinzie. Zgłoszenia piśmienne do Redakcji „Słowo” dla „Dom handlowy”.

## Buchalter

samodzielny z 20-letn. biurową praktyką poszukuje posady. Adres w adm. „Słowa”.

## Automobil

osobowy „Packard” 40/60 km. i „Berliet” 22/40 km., automobil ciężarowy, pługi motorowe, motory automobilowe, agregatowe, dla centralek i t. p. oleje i smary automobilowe, dostarczy ze składu „PION”, Lwów, Lwowska 48. Telefon 4-7-6.

## Składów na materiały

poszukuje

T-wo Hadl. - Przemysłowe „Spójnia”  
Tel. 841. Ulica ZAWALNA Nr. 7. Tel. 841.

## Miłosierdziu czytelników naszych

Gorąco polecamy starca, emeryta kolei prywatnych, który wraz z żoną i dziećmi pozostaje bez jakichkolwiek środków do życia. Ofiary przyjmuje administracja „SŁOWA” dla „Weterana”.